Nr. 113. Kraków, dnia 16 Maja — Piątek. Rok 1884.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy* — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic. Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drakiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delene i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem. Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Kraków, *15 maja.*

W sprawie kolei Północnej wytoczono ostatnimi dniami na plac boju nowe zupełnie działo, z którem się w tej długiej i uporczywej kampanii po raz pierwszy spotykamy — i dano już z niego cztery, nie bardzo celne strzały, w formie czterech artykułów. Autor tych artykułów dbały jest przedewszystkiem o finanse kraju — co mu się zresztą chwali — dbały o fundusz krajowy i indemnizacyjny, o finanse obu głównych miast kraju. Że zaś zwraca się w pierwszym rzędzie przeciw naszemu pismu, upatrując w nas głównych „agitatorów“ za przejęciem kolei na skarb państwa — przeto powtarza nieustannie, ile to na inkameracyi kolei Północnej straci finansowo miasto Kraków i okręg krakowski. Cel tej apelacyi do tutejszych kieszeni aż nazbyt widoczny: chodzi o to, aby nas skompromitować tu, na tym gruncie, na którym działamy i pracujemy. Zajrzyjmy przeto w oczy tym argumentacyom.

Koleje żelazne płacą w kraju znaczną część swych podatków zarobkowego i dochodowego — a więc płacą od nich dodatki do podatków na fundusz krajowy, na fundusze indemnizacyjne, na fundusze gminne. Z tego tytułu pła i kolej Północna rocznie w Galicyi na fundusz krajowy 47.145 złr. — na fundusze indemnizacyjne 31.770 złr. — a dodatku gminnego dla miasta Lwowa 17.461 złr. — razem 96,376 złr. Z sumy 31.870 złr., opłacanej na fundusz indemnizacyjny, przypada największa część, bo 0.644 złr. na fundusz indemnizacyjny W. Ks. Krakowskiego. Ze zaś po inkameracyi kolej Północna przestanie płacić podatki rządowe, przeto i owe dodatki odpadną, straci fundusz krajowy 47 tysięcy, stracą fundusze indemnizacyjne 31 tysięcy, z tego 20 tysięcy fundusz krakowski, straci gmina miasta Lwowa 17 tysięcy. Autor artykułu więc apeluje do radnych miasta Lwowa, czy oświadczając się za inkameracyą wiedzieli o tem, że ze swego budżetu taką poważną wykreślają cyfrę? apeluje do Krakowian, czy wiedzą o tem, czy się nawet domyślają, że przeszło 20.000 złr. więcej trzeba będzie z okręgu krakowskiego ściągnąć niż dotąd na fundusz indemnizacyjny?

Nie powiedział nam autor nic nowego, ale też i nic takiego, coby nas zachwiać mogło w naszem przekonaniu. Wiedzą o tem wszyscy, że z inkameracyą kolei ustaje podatek, opłacany przez kolej na skarb państwa, a więc i dodatki krajowe, indemnizacyjne i gminne. Wiedzą o tem nie od dziś i nie w naszym tylko kraju. I dlatego właśnie, że fundusze te poniosłyby znaczny uszczerbek, dlatego i rząd i koła parlamentarne noszą się z myślą wydania ustawy o odszkodowaniu funduszów krajowych, indemnizacyjnych i gminnych, któreby na inkameracyi ucierpiały. I nic łatwiejszego, jak przy uchwaleniu objęcia kolei na skarb państwa, odszkodowanie także zastrzedz. To niebezpieczeństwo zatem, którem w czterech artykułach krajowi się grozi, nie jest konieczne i łatwo może być usuniętem.

Ale zarzucą nam: gdzież gwarancya, że się to stanie? możemyż w tem liczyć na rząd i na parlament? Gdyby chodziło tylko o nasz kraj, mielibyśmy w tym względzie wielkie obawy — wszak wiadomo, jak trudno wykołatać u rządu jakąkolwiek ulgę dla Galicyi. Ale tu chodzi nie o Galicyę tylko, lecz o wszystkie cztery prowincye, które kolej Północna przebiega, chodzi i o te wszystkie prowincye, przez które przechodzą inne, które mają być inkamerowane — chodzi w wysokim stopniu także o interes stołecznej gminy miasta Wiednia, która największe od kolei pobiera dodatki do podatków. Gdzie się te wszystkie interesy zbiegają i godzą zupełnie, tam nie ma najmniejszej wątpliwości, iż się one obronić potrafią od niebezpieczeństwa, jakieby im zagrażać mogło. Ministerstwo skarbu zaś nie może nic mieć przeciw temu — bo przecież owe dodatki były dotychczas przez koleje opłacane, ten ciężar zatem wchodził w obliczenie rentowności nabytych przez państwo kolei.

Ale nie trudno udowodnić, że kraj, tj. opodatkowana ludność jego, stracić może znacznie więcej, niż owe niespełna 100 tysięcy złr. — jeżeli kolej Północna nie będzie inkamerowaną. W szeregu artykułów, które nie znalazły odparcia, udowodniliśmy między innemi, że 1) nabycie kolei Północnej na skarb państwa zapewnia skarbowi znaczny dochód, który zrównoważy straty, ponoszone na różnych „cierpiących“ a inkamerowanych liniach; 2) że ze względu na rentowność obu wielkich grup kolei skarbowych, wschodniej i zachodniej, koniecznem jest, aby łączące je ogniwo, tj. kolej Północna była także w rękach państwa. Jest więc nabycie kolei Północnej na skarb państwa koniecznem, jeżeli nie chcemy, aby z tytułu dotychczasowej akcyi inkameracyjnej spadły na opodatkowanych nowe ciężary. Że zaś Galicya do wydatków państwa przyczynia się kwotą 11 prc., przeto każdy milion, któryby zarobiono na kolei Północnej, a tem samem zaoszczędzono w ogólnej rubryce „koleje skarbowe, reprezentuje dla Galicyi kwotę 110.000 złr., o którą jej opodatkowani zapłacą mniej, aniżeli gdyby niedobór dotychczas inkamerowanych kolei nie był zrównoważony zyskiem z kolei Północnej.

Więc to są strachy na Lachy. Fundusze krajowe, indemnizacyjne i gminne nie potrzebują nic tracić, zaś opodatkowani zostaną ochronieni od straty, jakąby koniecznie ponieść musieli, gdyby zaczęty system kolei skarbowych nie był przez nabycie kolei Północnej wykończony. Przy sposobności powrócimy jeszcze do innego argumentu, jakiego z równą niezręcznością i bezskutecznością używa autor owych czterech artykułów.

Wybory uzupełniające do Sejmu galicyjskiego z większych posiadłości w okręgu sanockim, w miejsce posła Żurowskiego, i w okręgu czortkowskim w miejsce zmarłego posła Błażowskiego, zostały rozpisane na dzień 10 czerwca. Przy tej sposobności przypominamy, że w nowym składzie Sejmu brak posła, który przez wiele lat był ozdobą Izby sejmowej, a w komisyi edukacyjnej był niezbędnym. Czytelnicy domyślą się, że mówimy tu o p. Zygmuncie Sawczyńskim, którego wprawdzie nie możemy zaliczyć do naszych bliższych przyjaciół politycznych, ale wybór jego mimo to uważamy jako bardzo pożądany. Reprezentanci wielkiej własności tak licznie weszli w nowy skład Sejmu, że gdyby ten jeden mandat poruczyli posłowi z po za swego grona, z pewnością interes kuryi — skoro nas już podzielono na te nieszczęsne kurye — nie doznałby uszczerbku. Wybór ten uczyniłby zaszczyt okręgowi.

Budownictwo na wsi.

Trudno sobie wytłómaczyć, jak mogła światła część naszego patryotycznego społeczeństwa jedną z pierwszorzędnych spraw naszego włościaństwa zupełnie zaniedbać, jak może pozwalać, — ażeby jako jedna z 7 plag egipskich nasz i tak już biedny lud moralnie i materyalnie niszczyła. Mamy tu na myśli najfatalniejszy stan naszego budownictwa włościańskiego w ogólności — a w szczególności jego upadek we wschodniej części kraju. Podczas gdy liczne instytucye krajowe, towarzystwa gospodarcze, oświaty ludowej, Kółka rolnicze, Macierz, Sejm krajowy i t. d. na każdym kroku starają się przynajmniej zamanifestować swoją staranność i zapobiegliwość około rozwoju oświaty i dobytku naszego wieśniaka — zapominają one przytem całkowicie starego, ale doświadczonego rzymskiego przysłowia: że tylko *in sano corpore sana mens.*

Oprócz pokarmu i napoju, pomieszkanie odgrywa pierwszorzędną rolę między potrzebami człowieka, które wpływają na stan naszego zdrowia, a przez to i na siłę naszych władz cielesnych i umysłowych. Skarżymy się po miastach na pomieszkania szczupłe, ciemne, wilgotne, nieczyste i cuchnące — zgrozą nas przejmuje, że np. we Lwowie umiera przeciętnie co roku 38 na 1000 mieszkańców — chociażby przypuszczać należało, że w miastach, pod czujnem okiem władz policyjno-administracyjnych, c. k. Rady zdrowia i przy dzisiejszym postępie techniki, owe ujemne strony naszych miejskich pomieszkań powinnyby dawno zniknąć.

Cóż dopiero powiedzieć o naszych wiejskich chatach!

Cudzoziemcy podróżujący przypadkowo w Galicyi, nie mogą znaleźć słów oburzenia oraz litości, ażeby skreślić ów fatalny stan naszego budownictwa włościańskiego. Słysząc tyle o patryotyzmie polskim, udowodnionym na polach bitew, czy w więzieniach, czy przy obradach sejmowych — dziwią się cudzoziemcy, jak mogą Polacy przy schyłku 19 stulecia na to pozwolić, ażeby ich bracia w siermiędze, to jądro narodu, ta główna podstawa bytu — mieszkali w tych krzywych, koszlawych, na pół do ziemi zapadłych chałupach. Argumentacya niektórych naszych zaskorupiałych zachowawców, jakoby w okolicach ogołoconych z kamienia i cegły, nie można myśleć o przymusowem stawianiu kominów, upada przed tym słusznym wywodem, że ćwierć mili od tej biednej wsi, ogołoconej z cegły i kamienia, rozpościera się inna wieś, kolonia niemiecka, której domy, jakby na przekór, zaopatrzone są w odpowiednie murowane kominy, a porządkiem i schludnością zwracają na siebie uwagę cudzoziemców. A zresztą pytają się podróżni: zkądże żydzi mieszkający we wsi wzięli cegły, kamienia lub wapna, aby sobie komin wybudować? — boć przecież rzecz stwierdzona, że na całym obszarze kraju naszego w miejscach najgorszego budownictwa włościańskiego — dom kolonisty i żyda ma komin, a bydło jest umieszczone po za izbą mieszkalną. Nasi goście — podróżni, twierdzą dalej, że nawet w zaborze rosyjskim są chaty włościańskie względnie lepsze, gdyż surowość prawa i bezwzględność w postępowaniu władz tamtejszych przynajmniej w tym kierunku ma swoją racyę bytu.

Podczas gdy prawie cała ludność włościańska we wschodniej Galicyi na południe od kolei Karola Ludwika mieszka w lepiankach skleconych z chróstu, kołków i gliny, — dymnych, szczupłych, ciemnych, wilgotnych i w najwyższym stopniu nieczystych, prawie zawsze bez komina, a często w nich bydło i drób pospołu z ludźmi przebywa, — to w zaborze pruskim i rosyjskim pierwszym warunkiem koncesyi na nową budowę jest bezwarunkowe przestrzeganie ustawy, nakazującej murowany komin i oddzielenie bydła i drobiu od mieszkań ludzkich. Zaniedbanie tego warunku tak przy budowie jak i rekonstrukcyi obowiązuje pierwszego lepszego żandarma do natychmiastowej relacyi u przełożonego gminy, który pod osobistą odpowiedzialnością w przeciągu 8 dni ma temu stanowczo zaradzić. Zastanówmyż się, czy ta drakońska surowość ustaw zakordonowych jest usprawiedliwioną? Czy włościanie galicyjscy, zażywający pod tym względem prawie zupełnej wolności, nie tracą sami przez to? Czy kraj nasz i tak już ubogi — nie ubożeje systematycznie jeszcze bardziej materyalnie i moralnie?

Niestety, musimy z bólem serca, z litością a oraz z oburzeniem potwierdzić te pytania. Dwa bezpośrednie, w wysokim stopniu szkodliwe objawy towarzyszą podupadłemu budownictwu włościańskiemu w kraju naszym, mianowicie: najfatalniejsze stosunki sanitarno-hygieniczne, które podnoszą śmiertelność a zarazem i skarłowacenie ludności pod względem fizycznym i intelektualnym, a powtóre, olbrzymie straty, jakie skutkiem złego budownictwa wiejskiego ponosi kraj przez częste i niszczące pożary. (Dok. nast.)

Proces J. I. Kraszewskiego.

(Dalszy ciąg.)

Lipsk, *13 maja.*

Wobec wielkiego zajęcia, jakie coraz bardziej obudza proces — powracam jeszcze do pierwszego dnia rozprawy sądowej, ażeby wam przesłać najdokładniejsze ile możności sprawozdanie — poczem równie szczegółowe bez przerwy następować będą.

Po pierwszem przesłuchaniu Hentscha, zapytuje przewodniczący Kraszewskiego, czy zna rozprawę „strategiczny wymarsz armii...“ i „instrukcyą dla służby telegraficznej“

Kraszewski: To już tak dawno, że sobie dobrze przypomnieć nie mogę. Rozprawy te są bardzo obszerne, to też tylko część ich widzieć mogłem.

Przewodniczący: Pan jesteś urodzony w roku 1812 — w „rosyjskiej Polsce“?

Krasz. Tak jest.

Przew. Byłeś pan już raz za przestępstwo prasowe skazany na grzywnę 5 talarów?

Krasz. Tak.

Przew. W Warszawie redagowałeś pan dziennik?

Krasz. Tak jest, ale zajmowałem się wyłącznie częścią literacką.

Przew. Oskarżenie twierdzi, że w r. 1863 opuściłeś pan Warszawę i Królestwo, ponieważ wziąłeś udział w powstaniu?

Krasz. Nie! Właśnie dlatego opuściłem kraj, aby się usunąć od ruchu, ponieważ uważałem powstanie jako błąd, i nie pochwalałem ruchu, przewidując szkodliwe dla kraju następstwa. Udałem się do Drezna i założyłem tam drukarnię. Od rządu rosyjskiego otrzymałem przymusowy paszport na sześć miesięcy, a potem dano mi paszport emigracyjny. W Saksonii natralizowałem się, jestem więc saskim, a względnie niemieckim obywatelem, i wiem, jakie ztąd obowiązki na mnie spadły. W Dreznie zajmowałem się wyłącznie literaturą i pisałem powieści z tendencyą narodową polską.

Przew. Czy należysz pan do liberalnej polskiej partyi narodowej, która dąży do odbudowania Królestwa Polskiego w granicach roku 1772, jeżeli nie gwałtownemi środkami, to przez wzmocnienie i podniesienie narodowego poczucia?

Krasz. Nie należę do żadnej partyi politycznej. Mówić teraz o przywróceniu Polski niepodobna. Powieści moje są narodowe, a miały tylko na celu podniesienie ducha narodowego.

Przew. Czy skonfiskowana swego czasu, a pod pseudonimem wydana powieść „Na Wschodzie“ jest przez pana napisaną.

Krasz. Nie. Ja nie pisałem nigdy inaczej, tylko pod własnem nazwiskiem. Nazwisko autora tej powieści jest nieznane.

Prokurator Sekendorf przerywa: W tej chwili otrzymuję ważne pismo ks. Bismarka, odnoszące się do procesu, i proszę, aby niezwłocznie było odczytanem. Wśród wielkiej senzacyi, tem wywołanej oświadcza przewodniczący spokojnie, że odczytanie listu może później nastąpić.

Na dalsze zapytania przewodniczącego odpowiada Kraszewski, że kilkakrotnie był w Galicyi i Poznańskiem — że go wszędzie przyjmowano zaszczytnie, że podczas jubileuszu przyjął około sto deputacyj i otrzymał krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa przy pomocy swego przyjaciela ministra austryackiego.

Dalsze pytania przewodniczącego odnoszą się już do właściwego przedmiotu oskarżenia, i Kraszewski odpowiada na nie:

Wypracowania, które otrzymywałem od Adlera i Hentscha, nabyłem dla mieszkającego wówczas w Paryżu Zaleskiego, którego poznałem chorego w Meranie. Tylko zamiar dopomożenia Zaleskiemu skłonił mnie do dostarczania mu tych notatek i wypracowań. Miały one być użyte przez francuskie dzienniki. Naprzód dostawałem korespondencye od niejakiego Machockiego, a potem od Adlera. Adler jest człowiek niewykształcony ale zręczny, i chodzi mu tylko o zarobek. Narzucił mi się i był tak natrętny, że pozbyć go się nie mogłem. Był on poddanym austryackim. Kiedy ze mną zawiązał stosunki, mieszkał w Berlinie, później przeniósł się do Drezna. Stosunek z nim trwał do r. 1879, a kiedy się rozwiązał, przyszedł Hentsch do mnie, i jego używałem do korespondencyj treści wojskowej. do r. 1880.

W tymże roku umarł Zaleski. Kraszewski opowiada znane szczegóły życia Zaleskiego, i kończy zapewnieniem że Zaleski był człowiekiem honorowym, któremu mógł bez podejrzenia swe notatki powierzać.

Następuje odczytanie listów, pisanych przez Kraszewskiego do Adlera i Hentscha, co do których ma Kr. dać wyjaśnienia. W niektórych żąda on wiadomości o różnych urządzeniach w niemieckiej armii — w innych skarży się, że mu dostarczano falsyfikatów, rzeczy znanych i już drukowanych. W jednym liście pisze: 1) W kompanii pionierskiej są dwa wozy, jeden z prochem drugi z przyborami. Potrzeba wiedzieć co ten drugi wóz zawiera i jak jest obciążony? — 2) Jakie jest uzbrojenie korpusu inżynieryi? — 3) Korespondent wojskowy mówi o rewolwerach oficerów pruskich — jaka jest ich konstrukcya i działanie? — 4) Jakie są wyniki prób z nowym repetirowym karabinem w Spandau przedsięwziętych? Pod koniec listu tego żali się Kraszewski, że „wszystko to jest mu przykre, i dość już ma tego — chciałby przeto zerwać z redakcyą, której tych wiadomości udziela. Korespondenci są niezręczni, a gdy nic nie mogą dostarczyć, dają rzeczy fałszywe i złe“.

Na zapytanie Przewodniczącego oświadcza Kraszewski, że listy, w których czyni szczegółowe zapytania, są tylko tłumaczeniem tego, co otrzymywał od redakcyj, że zaś on sam nie troszczył się o te pytania. Na to Przew. odpowiada, że redakcya treść a zwłaszcza zakończenie tych listów, świadczy przeciw temu. Zdawałoby się bowiem z tych listów, że więcej on o tem wiedział, niż teraz mówi. Przew. zapytuje dalej, czy nie mógłby Krasz. wymienić redakcyi, o której listy wspominają, i tych dzienników, które drukowały dostarczone przez Zaleskiego wojskowe korespondencye, i oba większe wypracowania o „wymarszu strategicznym“ i „instrukcyi służbowej“ i czy sądzi, że w ogóle jaka redakcya mogła zużytkować tak szczegółowy materyał.

Krasz. Redakcyi, która drukowała posłane Zaleskiemu prace, wymienić nie umiem; posyłałem te prace Zaleskiemu i dalej się o nie nie troszczyłem. Jeżeli w listach mówię o redakcyi, to znaczyło to: Zaleski. Żeby Zaleski doniesienia jego miał był używać na inne niż literackie cele, to mu nawet na myśl nie przyszło, i temu i dzisiaj nie wierzy. Są przecież dzienniki francuskie, które ogłaszają artykuły i doniesienia wojskowe w sposób tak obszerny i szczegółowy, jak o tem wspomniał przewodniczący. Na dowód składa Krasz. jeden taki dziennik na stół trybunału.

Przew. Jeżeli w listach do Adlera uskarżasz się Pan, że dostarcza rzeczy już drukowanych i znanych, to oczywiście musiałeś żądać od niego rzeczy nieogłoszonych jeszcze, które tylko samemu zarządowi wojskowemu mogły być znane — a jeżeli od Adlera żądałeś Pan n. p. wiadomości, jak wypadły próby z nowym karabinem, ile może dostarczać fabryka patronów i t. p. — to jest to przygotowaniem do zdrady kraju, są te bowiem wszystko dla oficerów tajemnice służbowe.

Krasz. Listy te bez zrozumienia kopiowałem z tego, co do mnie redakcya pisała, — znaczenia zawartych w nich żądań nie rozumiałem, tak że zupełnie nie byłem świadomy odpowiedzialności, jaką z nabyciem i dalszem przesłaniem tych wypracowań brałem na siebie.

Pomiędzy kartkami znalezionemi u oskarżonego znajduje się także pisana w języku francuskim kartka, prawdopodobnie wyciąg z listu: „Potrzebujemy wiedzieć szczegóły o karabinach Mausera, o nabojach do niego, tudzież o odmiennym w Niemczech francuskim karabinie Chassepot.“ Pod tą kartką napisał Krasz. po polsku: „I te rzeczy chcesz Pan mieć tak prędko?“ Inna kartka także po francusku pisana, zawiera następnujące pytania:

1) Jaki jest system armii rosyjskiej?

2) Jak jest uorganizowana jej rezerwa w różnych prowincyach?

3) Jak jest urządzona mobilizacya, ile dni potrzeba od jej ogłoszenia aż do przybycia wojsk na granicę?

4) Czy koleje rosyjskie są tak zorganizowane, aby szybko przewieść armię do granic?

5) W jakich etapach jest umieszczony proch i broń?

6) Jakie wojska stoją na Kaukazie i w azyatyckich prowincyach?

7) Jakie są ustawy rosyjskie w tych przedmiotach i jak one w praktyce się przedstawiają.

Przewodniczący przypomina, że oskarżony dał Adlerowi wielkie sumy za zwrot listów, które potem spalił, jako nie mające wartości dla niego, i że wzywał Bogdanowicza, aby mu dawał notatki w sprawach wojskowych, czego jednak Bogdanowicz odmówił. Podnosi także, że w ogóle było 9 czeków w ogólnej sumie 8475 marek, wystawionych przez dom Cohna i Reishacha w Paryżu, żyrowanych przez Zaleskiego i płatnych u G. Meisel i Sp. w Dreznie. Kraszewski twierdzi, że sumy te otrzymał jako zwrot wydatków i honoraryów za listy i artykuły pisane przez Adlera i Hentscha.

Na tem zakończono wstępne przesłuchanie oskarżonych, których obecnie przewodniczący zwraca uwagę, że mogą być ewentualnie skazani za usiłowaną zdradę kraju, żeby przeto do tego zastosowali swoją obronę.

Następuje pauza trzech kwadransy, bardzo dla wszystkich pożądana, w sali bowiem panuje niesłychanie zaduszne powietrze. Kraszewski wychodząc opiera się o ramię swego obrońcy, jest bardzo pochylony i widocznie zmęczony.

Z przesłuchania świadków, które po pauzie nastąpiło, podaję tylko co najważniejsze.

Zeznania porucznika pułku kolejowego Friedricka, odnoszą się do Hentscha, którego przedstawia jako bardzo miłego w obejściu człowieka. Świadek pożyczał Hentschowi książki, tak z własnej biblioteki, jak i ze sztabu generalnego. Na zapytanie przewodniczącego, czy komunikaty komitetu inżynierów, z których oskarżony czerpał, uważa świadek jako sekretne — odpowiada ten, że nie. Drugi świadek, Hartman, kierownik laboratoryum artyleryjskiego w Spandau — zeznaje, że jeszcze w roku 1872 Hentsch zapytywał go o liwerunki materyałów — potem był z nim razem w magazynie, gdzie dopytywał się o jakieś szczegóły, na co mu jednak dano wymijającą odpowiedź. Inny świadek stwierdza, że Hentsch pożyczając od niego książki, wyraźnie mówił, że nie chce sekretnych.

Major Perthes powołany jako rzeczoznawca twierdzi, że ułożona przez Hentscha „*Ordre de bataille*“ armii niemieckiej, jest tworem wyobraźni, zawierającym fałsze i niedokładności. Daty co do siły wojennej brał Hentsch — zdaniem znawcy — z materyału, który można kupić. Ale do pracy „strategiczny wymarsz“ musiał Hentsch używać tajemnych materyałów.

Obrońca Hentscha dr. Sammter stara się udowodnić, że o użyciu sekretnych materyałów nie ma mowy, czego zresztą dowodzą liczne niedokładności w jego wypracowaniach. Wszczyna się z tego powodu długa dyskusya z rzeczoznawcą, który twierdzi stanowczo, że tylko przez nadużycie zaufania mógł Hentsch dojść do tych wiadomości, i że gdyby obce mocarstwo było w ich posiadaniu, byłoby w możności przeszkodzenia strategicznemu wymarszowi, a tem samem pokrzyżowania od razu całego planu kampanii; — kiedy zaś obrońca silnie przyparł rzeczoznawcę pytaniami, oświadczył tenże, że publicznie odpowiedzi dać nie może — skutkiem czego zarządzono tajne posiedzenie, które trwało do kwadrans na piątą.

D. 13 b. m. godzinie 11 rozpoczęło się drugie posiedzenie publiczne. W sali sądowej znowu widzimy majora Wodtke, który na rannem poufnem posiedzeniu w dalszym ciągu odpowiadał, jako rzeczoznawca, na zadawane mu przez sąd pytania.

Prezes sądu odczytuje opinię ministerstwa wojny, według której nie ulega wątpliwości, iż uwagi Kraszewskiego w listach do Adlera odnoszą się do wypracowania Hentscha o marszu armii niemieckiej ku zachodniej granicy. Ministerstwo wojny oświadcza dalej, iż osoba dająca wyjaśnienia była dobrze obeznaną z stosunkami wojskowemi, miała dobre wiadomości o organizacyi armii niemieckiej i zdradzała częstokroć wielką znajomość rzeczy. Osoba ta była prawdopodobnie obcokrajowcem, tak wnosić przynajmniej należy z właściwego sposobu wyrażania się. Znała ona dobrze stosunki armii niemieckiej, skoro wiedziała o zniesieniu kolumn szańcowych i umiała dopatrzeć niedostatki kolumn piekarskich. Kraszewski, zdaniem ministra, doskonale wiedział o ważności żądanych od niego sprawozdań z komitetu inżynierskiego. Wynika to z listu, w którym Kraszewski mówi o trudnościach dostania się do niego.

Następnie daje wyjaśnienia rzeczoznawca Perthes i powiada, że szczegóły o obciążeniu wozów polowych nie są wprawdzie tajemnicą, lecz w każdym razie nie powinny być udzielane obcemu rządowi. Na zapytanie prezesa: czy w redakcyi jakiego francuskiego dziennika może znaj-

dować się osoba, zajmująca się tak szczegółowemi studyami? — odpowiada Perthes, że coś podobnego nie istnieje, lecz raczej owa osoba zostawała w stosunkach z rządem francuskim.

Zaprzysiężono dalej rzeczoznawców Gosslera i Erba i zażądano od nich objaśnień co do różnych szczegółów w listach zawartych. Znawcy oświadczyli naprzód, że szczegóły o obciążeniu wozów polowych są wprawdzie wydrukowane, lecz druków tych nabyć nie można. Co do broni repetierowej oświadczają, iż wiadomości jej dotyczące nie powinny być udzielane, gdyż przez to Niemcy ciężką poniosłyby krzywdę. Hentsch powiada na to, iż broń repetierowa nie była jeszcze wtedy patentowana. Konstrukcya mostów żelaznych również jest tajemnicą służbową, bez naruszenia jej, szczegóły konstrukcyi nie mogą przedostać się do publiczności. Państwo niemieckie poniosłoby szkodę, dodaje major Essling, gdyby prace komitetu inżynierskiego znane były w całości. Niektóre artykuły naukowe i techniczne wydawane bywają na żądanie władz. Obrońca dr. Sammter zażądał przeczytania opinii o mostach kolejowych, lecz od tego żądania następnie odstąpił.

Odczytano następnie dwa poufne raporty ambasady niemieckiej do kanclerza. W pierwszym donoszą, iż nazwisko Bronisław Zaleski znajduje się w książce adresowej z r. 1880. Mieszkał on w domu, gdzie umieszczona jest *Bibliothèque Polonaise*. W książkach adresowych lat późniejszych znika to nazwisko z czego wnosić należy, że Zaleski albo wyjechał z Paryża, lub też umarł. Ośm czeków nie płacił Zal., lecz różni panowie o polskich nazwiskach i pewien pan de le Roche.

Prace Hentscha jako zbyt specyalne, drobiazgowe i techniczne, z natury rzeczy nie mogły być przeznaczone dla dzienników francuskich. Drugi raport donosi o śmierci bibliotekarza książnicy polskiej Zaleskiego. De la Roche jest urzędnikiem ministerstwa wojny, kto jednak płacił, czy on czy też inna osoba, trudno powiedzieć, z powodu zbyt rozpowszechnionego we Francyi nazwiska de la Roche.

Na zapytanie przewodniczącego dlaczego Zaleski sam nie wypłacał, odpowiada Krasz., iż wtedy był już ciężko chorym i następnie umarł na tę samą chorobę. Oskarżony nie zna żadnego de la Roche'a.

Major Gossler stwierdza dalej, że wszystkie wojskowe dzienniki francuskie bywają czytane w niemieckim generalnym sztabie, ku czemu służy osobny oddział. Nie mógłby on przeoczyć prac i zapisków dostarczanych przez Hentscha.

Obrońca Saul zapytuje się: czy praca Hentscha o marszu armii niemieckiej mogła być umieszczoną w *Revue militaire*? Na to oświadcza Perthes, iż żaden oficer nie może przypuszczać, aby tego rodzaju pracę mógł zamieścić dziennik przeznaczony dla szerszej publiczności. Obrońca odpowiada, że sam przedmiot nie przedstawia trudności w ogłoszeniu, może tylko niektóre szczegóły. Obrońca powołuje się na artykuł obejmujący 100 stronic o armii austryacko-węgierskiej ciągnący się przez 18 numerów *Revue militaire*. Podaje on liczbę kapitanów, poruczników i t. d. a pod względem drobiazgowości w niczem nie różni się od pracy Hentscha.

Odczytują następnie list Hentscha do Adlera, w którym tenże donosi o zakupnie bardzo drogich dzieł i robi liczne propozycye twierdząc, iż z dobrych korzystać może źródeł. Posiada obecnie etat pociągów polowych i wykazy uzbrojenia, a jeżeli Adler i tego nie chce przyjąć, to właściwie nie wie czego żąda. Ofiaruje następnie porządek marszu i za każdy korpus armii żąda 300 marek, donosi następnie o przyrządzeniu 300.000 nowych pocisków przez laboratorium w Spandau. Jeden pocisk może dostać za 300 marek. Hentsch nadmienia, że rzecz szła wtedy o marsz ku wschodniej granicy. Etat polowy i tym podobne pisma można było nabyć tak samo jak dzieło Ebersteina.

Ogólną ciekawość wzbudziło odczytanie kilku listów **rosyjskiego generała** wojskowego *attaché* przy ambasadzie wiedeńskiej, pisanych do Adlera. Rząd rosyjski żąda w nich rozmaitych wiadomości techniczno-wojskowych, zwłaszcza też o uzbrojeniu fortyfikacyj w Metzu. Za **opracowanie planu koncentracyi całej armii, o ile tenże opierać się będzie na wiarogodnych źródłach, ofiaruje gen. Feldmann Adlerowi 5000 marek.** Zdaniem prezydenta list ten ma o tyle znaczenie, o ile robiącemu propozycyę zależało na pewnych wiadomościach.

Pierwszym z przesłuchiwanych świadków jest panna **Flora Heinitz**, zarządczyni domu Kraszewskiego. Oświadcza ona, iż otrzymała od Kraszewskiego 1000 czy też 2000 marek, w celu wręczenia tychże Adlerowi przebywającemu wtedy w Dreźnie. Otrzymała od Adlera pokwitowanie, w którem tenże oświadczył, iż do Krasz. nie ma żadnej pretensyi. Otrzymała także kilka listów od Adlera spalonych następnie przez Kraszewskiego, na co oświadcza tenże, iż spalił je dla własnego spokoju.

Ogólny interes wzbudziło pojawienie się byłego majora rosyjskiego Bogdanowicza. Świadek był, jak wiadomo w śledztwie, lecz został uwolniony z braku dowodów. Po zaprzysiężeniu Bogd. oświadcza, iż od r. 1865 mieszka w Berlinie i w r. 1867 poznał się z Krasz., który go prosił o korespondencye, choćby w przedmiotach wojskowych. Ofiarowano mu 300 marek miesięcznie, propozycyi jednak nie przyjął, gdyż nie czuł w sobie ku temu zdolności.

Prezes wspomina, iż świadek w śledztwie zeznał, że uważał Krasz. za agenta rządu francuskiego, odmówił mu pisania korespondencyj wojskowych, popełnianie bowiem niedyskrecyi uważał za rzecz niezgodną z honorem żołnierza. Zaprzecza temu świadek dodając, iż wtedy tylko zdawało mu się, jakoby Krasz. żądał od niego niedyskrecyi. Następnie Krasz. będąc chorym prosił go, aby udał się do Wiednia w celu wręczenia Adlerowi 4000 marek i odebrania papierów, które bez czytania miał odesłać do Paryża pod adresem Zaleskiego. Polecenie to spełnił i wcale nie wie, co zawierała plika papierów zaszytych w paczce przez panią Adler.

Po krótkiej pauzie odczytano list Hentscha do Adlera, w którym tenże powiada, iż do opracowania sekretnego materyału potrzebuje dwóch miesięcy. Nie wie także, ile będzie potrzebował czasu na odpisanie tajnych książek. Instrukcyj o sposobach niszczenia kolei żelaznych i telegrafów, tudzież o ogniach sztucznych podczas wojny może dostarczyć, lecz trzeba szybko korzystać z nadarzonej sposobności. Donosi także Hentsch o stosunkach, jakie musi zawiązać w Kiel i w Metzu. Na to oświadcza oskarżony, iż listom tym dawał taką postać na żądanie Adlera, który prosił go nadawać każdej rzeczy cechę tajemniczości, choćby jej nie posiadała. Następnie roztrząsano pracę Hentscha o polowej i rezerwowej służbie telegraficznej. Oskarżony, jak powiada, ułożył ją według Maia, Fröhlicha i Ebersteina, przyczem korzystał z wykładów w szkole artyleryi i inżeneryi. Praca ta służyła wyłącznie do jego własnego użytku.

W innym liście podaje Hentsch wiadomości o lawetach pancernych, rakietach pyroksylinowych przyrządzanych w Spandau, które niszczą wszelkie działa Kruppa, wreszcie o nowej materyi eksplodującej, która wybucha po wyjściu z rury. Hentsch wspomina, iż **wszystkie te rzeczy wcale nie istniały**, na co rzeczoznawcy oświadczają, że w Spandau robiono w samej rzeczy doświadczenia z rakietami.

Świadek Cossmann b. podoficer pionierów, podejrzywany już w czasie służby o udzielanie Hentschowi rysunków, dał temuż rysunek mostu bambusowego, o czem wspominał do swego sierżanta. Skazany został na 14 dni aresztu za zdradzenie tajemnicy. Otrzymał również Hentsch od Cossmanna szkic mostu skrzynkowego. Oskarżonemu zarzucają, iż jako kapitan namawiał podwładnego do przekroczenia służby. Za to Hentscha przeniesiono do Ilsen na sekretarza biura telegraficznego.

Po wyjściu ze służby Cossmann udzielił Hentschowi rysunków armat opancerzonych i rewolwerowych Schumanna wraz z opisem, jakoby z jakiejś drukowanej książki zaczerpniętych, czemu Hentsch stanowczo zaprzecza.

Następnie odczytano mnóstwo różnych, nadzwyczaj drobiazgowych opinij ministerstwa wojny i rozmaitych komend o wartości prac Hentscha, które stanowczo twierdzą, że nie mógł on ich dokonać bez zużytkowania źródeł urzędowych utrzymywanych w tajemnicy ze względu na dobro państwa i bezpieczeństwo Niemiec. To samo twierdzą wszyscy rzeczoznawcy.

Czytano dalsze listy Hentscha do Adlera, zawiadamiające tegoż o posiadaniu ważnych wiadomości. — Na zapytanie przewodniczącego: czy Krasz. rzeczywiście nie przypomina sobie odebrania od Hentscha „Inskrukcyi służbowej dla polowej i rezerwowej służby telegraficznej“? odpowiada tenże „nie“, „dawne te czasy“.

Świadek porucznik artyleryi polowej Ruppel ze Szczecina oświadcza, iż poznał oskarżonego w r. 1881 w Kołobrzegu, gdzie Hentsch obracał się w kołach oficerskich. Pożyczał mu książek, a w r. 1882 dał mu w streszczeniu plan robót fortecznych i fortyfikacyjnych, nie zawierający w sobie nic sekretnego. I tego jednak nie uczyniłby, gdyby przypuszczał, iż Hentsch użyje go w celach dla armii niemieckiej szkodliwych.

Odczytano wreszcie list **ks. Bismarka do ministra wojny generała Bronsarta v. Schellendorffa**, który sprawił w sali sądowej ogromne wrażenie. Powstał ogólny niepokój, zaczęto głośno mówić i twierdzono, że list ten stanowczo wpłynąć musi na los oskarżonych.

List ten brzmi dosłownie: „Excellencyo! W sprawie Kraszewskiego mam zaszczyt udzielić następujących wyjaśnień. W Paryżu istnieje stowarzyszenie pod nazwą „Towarzystwo żołnierzy polskich“, liczące trzydziestu członków. Takowe ma na celu zbieranie dat statystycznych co do armij europejskich, tudzież utrzymywanie związku pomiędzy oficerami tychże. Stowarzyszenie to gotowem jest do uczestniczenia we wszystkich europejskich wypadkach wojennych w interesie swojej idei. Objawiło ono już kilkakrotnie w czynny sposób swoją działalność, jakoto w r. 1866 w szeregach Garibaldiego, w r. 1870 w szeregach francuskich, w r. 1877 i 1878 podczas wyprawy wschodniej. Wszyscy członkowie stowarzyszenia używani byli przez szefa biura statystycznego w francuskim ministeryum wojny pułkownika Samuela celem nawiązania stosunków pomiędzy oficerami kilku armij. W r. 1876 biuro rzeczone zostało zniesionem. W r. 1878 Gambetta polecił Władysławowi Wołowskiemu utworzyć biuro wywiadowcze celem zasięgania wiadomości o stosunkach armii niemieckiej, rosyjskiej i włoskiej. Wszędzie poumieszczano ajentów; głównem ogniskiem tych robót w Niemczech było Drezno. Kraszewski został ajentem w ziemiach niemieckich. Podczas pobytu swojego w Pau, Kraszewski obcował z bawiącym tamże pułkownikiem Samuelem, który przedstawił go Ferryemu. Tenże przyrzekł Kraszewskiemu order francuski. Na wiadomość o uwięzieniu Kraszewskiego polecił generał Thibaudin, ówczesny minister wojny, przedsięwziąć rewizyę u br. Erlangera, którego podejrzywano, iż jest ajentem niemieckim. Celem pokrycia rzeczy udano, że chodzi tu o sprawę banku „Union generale“. Podczas gdy Kraszewski śledził stosunki niemieckie, działał w Wiedniu inny literat polski, który bratu swojemu w Paryżu przesyłał wiadomości wojskowej natury.

(podpisano własnoręcznie) *Bismark*.

Kraszewski zrywa się i w najwyższem oburzeniu woła na cały głos: **To jest fałsz absolutny! Nie znam żadnego Samuela! Nie utrzymywałem żadnych stosunków z Tibaudinem! To oburzające! Wszystko jest czystem zmyśleniem! Gdzie dowody? Mogę przysiądz, iż wszystko, co się tyczy mojej osoby, jest fałszem.** Wymówiwszy te słowa upadł Kraszewski zemdlony na krzesło.

Po tym epizodzie przewodniczący zamknął posiedzenie. Osłupiona publiczność zwolna zaczęła wychodzić, a przed gmachem sądowym potworzyły się grupy żywo rozprawiające o wypadku dnia — o liście żelaznego kanclerza.

Pismo Bismarka do naczelnego prokuratora, jest bezprzykładnem w dziejach sądownictwa wdarciem się władzy administracyjnej, politycznej, w sprawy sądowe. Ciekawem jest bardzo, co sąd z pismem tem zrobi. Pismo takie nie ma wobec sądu znaczenia dokumentu — co najwyżej mógłby chyba sąd wskutek pisma tego uchwalić przesłuchanie nowych świadków, albo zażądać oryginalnych akt, na których Bismark swoje twierdzenie opiera. Okaże się tu najlepiej, o ile sądownictwo niemieckie jest niezawisłe.

Obrona zręcznie oceniła i wyzyskała sytuacyę, tem pismem stworzoną. Adwokat Saul zażądał wczoraj z początkiem posiedzenia, ażeby przesłuchano sędziego śledczego co do zachowania się Kraszewskiego w Dreznie. Postępowanie jego tamże było przedmiotem śledztwa, ale nie podniesiono żadnych przeciw niemu zarzutów. Gdy teraz pismo kanclerza to czyni, musi być rzecz wyjaśniona. Trybunał przychylił się do wniosku obrońcy. Następuje przesłuchanie Hentscha co do korespondencyj, których dostarczał Adlerowi dla Rosyi. — Ze sprawą Kraszewskiego nie ma to związku.

Wczoraj po wydaniu numeru otrzymaliśmy następujący telegram:

Lipsk 14 maja. Po wysłuchaniu świadków i Hentscha, stwierdzono, że wydał on Rosyi plan mobilizacyi trzeciego korpusu armii niemieckiej wraz z załącznikami. Kraszewskiemu dziś bardzo mało zadawano pytań.

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 maja

Doniesienie wczorajsze nasze o rokowaniach między prezydentem Smolką a klubem **zjednoczonej lewicy** — potwierdzają wiedeńskie dzienniki. W klubie, na wczorajszem porannem posiedzeniu były dwa wnioski. Jeden żądał, ażeby lewica powracając do Izby, złożyła deklaracyę, w którejby się zastrzegła przeciw podobnym zajściom na przyszłość. Drugi wniosek Plenera, szedł dalej, ale nie żądał bezzwłocznego wejścia na drogę abstynencyi. Więcej o tym wniosku dzienniki nie podają. Uchwały nie powzięto żadnej, nawet po powrocie prezydyum klubu od prezydenta Smolki. Po ożywionej rozprawie odroczono posiedzenie do wieczora. Zapewne przed zamknięciem dziennika dowiemy się o ostatecznem postanowieniu lewicy, zwłaszcza, że dzisiaj odbywa się posiedzenie Izby. *N. fr. Presse* zamieściła podżegający artykuł wstępny przeciw Smolce — a i *N. W. Tagblatt* nie pozostał w tyle. Do umiarkowania wzywa *W. Al. Ztg.* przedstawiając, jak szkodliwą dla samej lewicy byłaby abstynencya. O Smolce zaś pisze: „Jeżeliby dr. Smolka z powodu tego wypadku chciał postawić kwestyę zaufania — czego według dotychczasowych doniesień uczynić nie zamierza — lewica zapewneby się jego wyborowi nie sprzeciwiała. Mimo wszystkiego nie widzimy w całej Izbie nikogo drugiego, komuby opozycya z równem zaufaniem, jak drowi Smolce powierzyć mogła urząd prezydenta“.

Sejm dalmatyński, który w roku zeszłym niespodziewanie został zamknięty, ma być zwołany na 16 czerwca — a uzupełniające wybory do niego będą rozpisane na 1 czerwca.

W **Poznaniu** ma się dziś odbyć drugie zgromadzenie obywateli Polaków w sprawie założenia **Towarzystwa obrony prawnej**. Doniosłość mającego wejść w życie Towarzystwa, wobec tysiącznych sposobów deptania i krzywdzenia słusznych praw ludności polskiej przez zażartych germanizatorów, jest dla wszystkich rzeczą jasną, a Towarzystwo jest godne najszerszego poparcia. Do inicyatorów Towarzystwa, jeszcze przed jego ukonstytuowaniem, zgłosiło się przeszło sto osób z oświadczeniem gotowości wpisania się na członków, ze składkami w ogólnej sumie przenoszącej 1500 marek rocznie. Podany przez nas przed tygodniem statut na zgromadzeniu tem być może ulegnie zmianie, lecz zasada, na której Towarzystwo ma być założonem, i cel jego pozostaną niezmienne. Zasadą ma być akcya na gruncie najlegalniejszym, a celem obrona i dochodzenie krzywd zadawanych Polakom w prawach narodowych, politycznych i religijnych. Nie ulega wątpliwości, że Towarzystwo wiele zbawiennych sprowadzić może następstw dla jęczącej pod uciskiem żelaznej pruskiej dłoni polskiej ludności w Poznańskiem.

Mowę do Ka.ola, wypowiedzianą na wiecu ruskim we Lwowie, drukuje organ Apuchtina: *War. Dniew.*

Na letnie **ćwiczenia wojsk warszawskiego wojennego okręgu** przybędzie do Warszawy w celu egzaminowania taktyki kawaleryjskich pułków, generał Lewickij, znany z działań wojennych podczas kampanii rosyjsko-tureckiej, za które po upadku Plewny otrzymał z rąk cara order Jerzego.

W guberniach **kijowskiej i czernichowskiej**, po rewizyi odbytej przez senatora Połowcewa, postanowiono obłożyć ludność **podatkiem pieniężnym** na budowę nowych cerkwi prawosławnych, a także mieszkań dla popów, gdzie cerkwie już się znajdują. — Podatek na utrzymanie cerkwi i tak już opłacają parafianie. — Nowy projekt Połowcewa nie jest dotychczas bliżej określonym, a *N. Wr.* pisząc o nim, wcale nie wspomina o dotychczasowych poborach opłat na cerkwie. Jest to widocznie nowy sposób apostolstwa prawosławia, za który projektodawca w odnośnych sferach zostanie odpowiednio wynagrodzonym. Kijowski metropolita Izydor, otrzymał projekt ten dla wydania swojej opinii.

Ks. kanclerz niemiecki potknął się widocznie o wielki przez siebie rzucony frazes, iż uznaje prawo do pracy. Z nakreślonego przez siebie koła błędnego nie wyjdzie on tak łatwo tem bardziej, że go socyalni demokraci swym wnioskiem o wniesienie takiej ustawy bardzo przyparli do muru.

Na ten wniosek Köhla i Lenzmana odpowiada dziś organ ks. kanclerza w artykule wstępnym, wykręcając rzecz całą i żądając od wnioskodawców, aby oni projekt wnieśli do podobnej ustawy. Wszak mają do tego prawo, wszak są tak zdolni — powiada *Norddeutscherka* — niechajże wniosą projekt, jeżeli mogą. Tu nie rozchodzi się o ustawowe zdefiniowanie i zkodyfikowanie tego prawa do pracy, lecz o praktyczne zadośćuczynienie mu, o chleb codzienny, o który się rząd dla nich troskliwie stara (?). podczas gdy socyaliści chcą, by tłum był głodny i więcej niezadowolniony. Takimi frazesami stara się organ kanclerski zatuszować niezręczność Bismarka.

Komisya **parlamentu niemieckiego** do wniosku o odszkodowaniu niewinnie skazanych, uchwaliła wypracować projekt do ustawy, przyznający stosowne wynagrodzenie tym, którzy niewinnie odcierpieli już karę więzienia za wyrokiem; odszkodowanie niewinnie odsiadujących więzienie śledcze, będzie przedmiotem dalszych obrad komisyi.

Na ostatniem posiedzeniu parlamentu wniesiono wezwanie do Rady związkowej, aby zarządziła ankietę nad tem, czy bez szkody dla ekonomicznych interesów kraju może być podwyższonym dotychczasowy podatek od wódki, oraz upraszający kanclerza o zaprowadzenie pocztowych kas oszczędności, jakie już w kilku sąsiednich państwach istnieją.

Sesya **pruskiego sejmu** prawdopodobnie jeszcze w tym miesiącu się ukończy, zwłaszcza, że o przeprowadzeniu ustawy podatkowej nie ma wcale co myśleć.

We wtorek 13 b. m. zebrała się pod przewodnictwem Ferry'ego **rada francuskich ministrów**. Po załatwieniu różnych szczegółów, dotyczących ugody z Chinami, przystąpiono do sprawy rewizyi konstytucyi i postanowiono, aby projekt ten zaraz po otwarciu sesyi obu Izbom równocześnie przedłożyć.

Patenôtre, nowy francuski ambasador w Pekinie, przybędzie dopiero 29 bm. do Hue, zkąd już po krótkim odpoczynku do Chin pospieszy, aby na podstawie ugody przez Tsien-Tsina ułożonej, trwały między oboma państwami pokój zawrzeć i ostatecznie warunki określić.

Wojska francuskie, po długiej nieobecności, w znacznej części powrócą teraz z Tonkinu do ojczyzny. Odwołanie niektórych, zbytecznych już teraz pułków, robi we Francyi bardzo dobre wrażenie. Natomiast ma rząd bezzwłocznie przystąpić do utworzenia oddziałów strzelców z krajowców. Podobno już zatwierdzono dekretem prezydenta republiki dwa bataliony takich strzelców według francuskiej organizacyi utworzonych. Francuscy wyżsi oficerowie, którzy podczas ostatniej wojny dowodzili oddziałami anamickich strzelców, obiecują sobie bardzo wiele z utworzenia miejscowej armii. Sądzą mianowicie, że w połączeniu z małą ale czysto francuską załogą, potrafi ona dostatecznie utrzymać powagę zwierzchniczą Francyi a spokój i porządek zapewnić. Uważają zresztą wewnętrzną obronę nowo zdobytego kraju za bardzo łatwą, gdyż rozległe wybrzeża właściwego Anamu i kilkakrotne rozramienienie Czerwonej rzeki przy jej ujściu ułatwia bardzo ruch i działanie morskich sił francuskich na wszelki wypadek tam pozostawionych.

Szczere powinszowania odbiera Ferry ze strony prawie wszystkich republikańskich dzienników za tak pomyślną dla Francyi ugodę z Chinami. Przedewszystkiem podnoszą zabezpieczenie wolnego handlu z Francyą. *Siécle*, organ Brissona, pisze: „Teren, jaki obecnie francuski handel zdobył, jest bardzo znaczny, a zawdzięczamy go stałości naszej polityki oraz męstwu naszej armii.“ *Republique française* cieszy się, że stanowczość ministra wojny Challemel-Lacour i prezydenta Ferry'ego, nowym urokiem okryła imię Francyi wobec całego świata — i kończy: „Patryoci powinni czuć się zupełnie zadowoleni.“

Dzienniki londyńskie sądzą bardzo surowo mowę Gladstona w sprawie egipskiej. Wszystkie niemal zgadzają się na to, że mowa ta ani w swej treści, ani w formie niepodobną była do tego, do czego angielski premier przyzwyczaił był już Europę. Jedynie najbardziej zawisłe organa rządowe odważają się — lubo nieśmiało — bronić zapatrywań przez Gladstona rozwiniętych. Mimo to przecież o upadku gabinetu nie ma mowy.

W każdym razie głosowanie Izby nad wniesionem przez Hicks-Beacha wotum nagany było moralną porażką rządu. Wniosek ten upadł większością tylko 28 głosów!

Wszyscy torysi, chociaż w ciągłej żyjący niezgodzie, stanęli w tej sprawie jak jeden mąż przeciw Gladstonowi, którego opuścili najznakomitsi przyjaciele i szermierze polityczni, jak Görchen, Forster i Laing. Największego jednak zawodu doznał premier od Irlandczyków. Miał on bowiem tem większe prawo liczyć na parnellistów, gdyż homerulerzy przyjęli za zasadę nic takiego nie czynić, coby tak korzystną dla nich reformę wyborczą przewlec mogło. Zwyciężyło jednak uczucie ludzkości i współczucie dla losu Gordona, którego gabinet tak bezwzględnie na pastwę wrogów naraża. Być może jednak, że powodem takiego głosowania Irlandczyków była tylko chęć wywołania nowych zawikłań gabinetowych.

Jak donosi niemiecka *St. Petersb. Ztng.* ma się zebrać w **Teheranie** rosyjsko-perska komisya, celem uregulowania granicy, co się stało nieuniknionem po zajęciu Merwu i Saraksu. Rząd rosyjski rozwija w Persyi wielką czynność i jest już mowa o przedłużeniu kaukazkich kolei do Teheranu — a ztamtąd dalej na wschód. Cóż na to Anglia? Od czasu jak nie umie ona dać sobie rady w Egipcie, poszedł w zapomnienie dawny projekt Beaconsfielda obronnych linij u źródeł Eufratu i na wyżynie Iranu, a Rosya ma coraz bardziej otwartą drogę do dalszych zaborów w Azyi.

Wybory do Rad powiatowych.

Cieszanów 13 maja.

Z posiadłości większych głosowało 23. — Wybrani br. Piotr Brunicki, bar. Władysław Branicki, Edward Munther, ks. Antoni Koleński, dr. Jacek Jabłoński, Leon Moszyński, Antoni Praschill, Tytus Artur Zarzycki, Zdzisław Yonnga.

Gródek, 3 maja.

Z grupy większych posiadłości wybrani właściciele dóbr Włodzimierz Niezabitowski, Stanisław Weissmann, br. Adolf Brunicki i Stanisław Agopsowicz; rządca dóbr Walery Łachociński i właściciel papierni dr. Henryk Kolischer.

Brzozów, 3 maja.

Większa posiadłość wybrała z wyjątkiem jednego samych dawnych członków Rady. Wybrani zostali: Teofil Ostaszewski, dotychczasowy marszałek, Aleksander Bobczyński, wł. dóbr, Konstanty Bobczyński poseł na Sejm, Edward Duniewicz dzierżawca, Tadeusz Cybulski dz. dóbr, Edward Sękowski wł. dóbr, Kanty Dydyński wł. dóbr, Jan Obst dz. dóbr, Tomasz Witkiewicz notaryusz.

Kronika.

Kraków, 15 maja

Pogoda zaczyna znowu grymasić: od wczorajszego popołudnia niebo prawie ciągle zasnute chmurami i nierzadko deszczyk pokrapuje. Wczoraj niebiosa udarowały nas olbrzymią ulewą z gęstym gradem i z pierwszemi w tym roku grzmotami. Burza była silna — kanonada niebieska wspaniale wśród błyskawic grzmiała w chmurach Św. Pankracy, Serwacy i Bonifacy — byłożby to wasze dzieło?

Publiczna rozprawa w sprawie konfiskaty nr. 69 *N. Reformy* za artykuł „Sprawy śląskie“ — odbędzie się jutro, w piątek d. 16 b. m. o godz. 4 po południu w sali rozpraw sądu karnego. Redakcyą zastępować będzie obrońca dr. Lesław Boroński.

Wycieczka na Bielany stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda“ odbędzie się w niedzielę. Muzyka wojskowa stanie na miejscu o godz. 1 w południe, za rogatką Zwierzyniecką czekać będzie znaczna ilość zamówionych furmanek. W razie niepogody wycieczka odłożoną zostanie na czwartek.

Szkoła rzemieślnicza. Magistrat donosi nam: „W dniu 16 b. m. między godziną 8 a 9 wieczór odbędzie się wobec kilku komisyj egzaminacyjnych w salach I piętra poszpitalnego budynku św. Ducha przy ul. Szpitalnej roczny popis uczniów tutejszej szkoły rzemieślniczej, zaś w dniu 18 tegoż miesiąca o godz. 9 rano odprawionem będzie w kościele OO. Franciszkanów na zakończenie roku szkolnego dziękczynne nabożeństwo, po którem w sali muzeum techniczno-przemysłowego nastąpi rozdanie nagród między najpilniejszych uczniów. Magistrat uprasza pp. majstrów wszelkich rzemiosł o jak najliczniejszą obecność przy egzaminie, a następnie na nabożeństwie, jak również przy rozdaniu nagród.“

Termin rozsprzedaży losów na loteryę weteranów z r. 1831 upływający z d. 1 maja, przedłużonym został do d. 15 czerwca.

Ulica Lubicz wyglądałaby bezwątpienia wcale przyzwoicie, zwłaszcza gdy po prawej jej stronie stanęło w ostatnich czasach tyle okazałych gmachów, gdyby nie szpecił jej mur ciągnący się w nieskończoność naokoło realności dawniej hr. Moszyńskich, a obecnie pp. Wołodkowiczów. Ponieważ jednak realność ta ulegnie obecnie przeistoczeniu i połączoną będzie z dwoma nowemi pawilonami, jest nadzieja, że mur ów nadający miejscowości owej pozór fortecy, zostanie zniesionym i zastąpią go sztachety.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Grochalównę Maryę, Srokę Anielę i Warchównę Ludwikę za awantury uliczne przy ulicy Długiej; Jaworskiego Franciszka za kradzież, Zieleńską Magdalenę i Piszczkową Maryę za podejrzenie kradzieży; Wilanka Winc. za kradzież; Grzywacza Walentego i Bąka Jana za oszustwo; 24 osób za włóczęgostwo.

Lwów, 14 maja. Jak już donosiłem onegdaj zapowiedziane na poniedziałek posiedzenie Rady miejskiej nie przyszło do skutku dla braku kompletu. Jest to zły znak i niefortunnie świadczy o gorliwości członków obecnej Rady; jeżeli bowiem na początku maja i kiedy jeszcze budżet nie uchwalony, trudno zebrać 40 radnych (na 100), to cóż się stanie w lecie, gdy wielu będzie bawić na urlopach? Zresztą przyznać ze smutkiem należy, że obecna Rada, po której wiele spodziewano się, nie odznacza się zbyt wielką pracowitością i energią: wiele spraw zalega po sekcyach. Wprawdzie główną może przyczyną tej zwłoki jest organizacya Rady, w której każda sekcya ma zbyt decydujący głos, a przeważnie są takie sprawy, że muszą przebyć kwarantannę w kilku sekcyach, nie licząc dni przypadających na magistrat, gdzie sprawa musi również sporo czasu odleżeć, — ale właśnie po tej Radzie spodziewano się, że usunie to wszystko, co niegdyś może było potrzebnem (za czasów, gdy burmistrz był przez rząd mianowany) a co obecnie tamuje tylko bieg spraw.

Ale gdzież można myśleć obecnie o ważniejszej organizacyi, jeżeli dotychczas Radzie nie przedłożono jeszcze regulaminu, którego wypracowanie nie wymaga zbyt wielkich studyów, chodzić może bowiem tylko o pewne zmiany w dawniejszym. Między wieloma ugrzęzła także sprawa letniego teatru. — Wydział krajowy dawno już zażądał od Rady oświadczenia, czy i w jakim stopniu zechce przyczynić się do budowy teatru letniego, dotychczas jednak nie otrzymał na to odpowiedzi a niezawodnie jest mu ona potrzebną, jeżeli chciałby z wnioskiem wejść do Sejmu jeszcze w tym roku. Że w Radzie znajdzie się wielu jeszcze takich, którzy są głęboko przekonani, iż teatr letni zupełnie jest we Lwowie zbyteczny a przynajmniej, iż jest on dla gminy rzeczą zupełnie obojętną, o tem nie można wątpić, ale to nie powinno wpływać na pomyślne czy niepomyślne załatwienie tej sprawy, aby nie wytykano reprezentacyi stolicy, że na niej spoczywa wina, gdy sprawa upadnie. Jeżeli bowiem miasto samo, jako najbardziej interesowane, nie czuje potrzeby spieszyć się z jej załatwieniem, to z pewnością Sejm nie okaże większej gorliwości.

Na wieczornem posiedzeniu tutejszego Koła omawiano sprawę Zjazdu literackiego, który prawdopodobnie nastąpi w drugiej połowie września. Sekretarz Koła p. Bełza wypracował już zarys podziału prac między członków Koła, jakoteż szkic programu samego Zjazdu — wobec jednak zbyt szczupłego kompletu do żadnych uchwał nie przyszło. W sobotę udaje się kilku członków do Krakowa, celem porozumienia się w niektórych sprawach dotyczących Zjazdu z wydziałem waszego Koła.

W piątek odbędzie się narada nauczycieli szkół średnich i ludowych, w sprawie kolonij wakacyjnych, na którą zaproszono także obywateli gorliwie popierających tę myśl szlachetną.

Wczoraj wznowiono na benefis p. Skalskiego „Trójkę hultajską“. Teatr był wysprzedany. P. Skalski przeważnie posiada wielbicieli w górnych sferach amfiteatru, cenić go jednak umie i wybredniejsza publiczność. Jeżeli wszakże niechce on stracić sympatyi u tej publiczności, niech unika przyjaciół, którzy mu podsuwają kuplety tego rodzaju, jakiemi wczoraj się popisywał. — Teatr nie jest miejscem, skąd można rzucać paszkwile, choćby nawet poniekąd usprawiedliwione, a artysta nie jest powołanym do wydawania sądu o ludziach, gdy się znajduje na scenie.

Jutro przedstawioną zostanie po raz pierwszy operetka w 3 aktach „Książę Łobus", do której libretto Anzelm Urbański, a muzykę dorobił tutejszy bardzo utalentowany kapelmistrz wojskowy p. Maurycy Fall. W piątek odbędzie się benefis p. Nowakowskiej drugi w tym roku.

Wczoraj kościół OO. Bernardynów był widownią oryginalnej sceny. Podczas nabożeństwa wstępuje nagle na stopnie ołtarza jakiś nieznajomy mężczyzna i ująwszy krzyż w ręce zaczyna błogosławić obecnych. Okazało się, że nieznajomym tym jest August Dobrzański, prowizor aptekarski, przybyły do Lwowa z Kimpolungu. Błogosławieństwo w świątyni wzięto za przystęp obłąkania. Nieszczęśliwego oddano do głównego szpitala.

Tarnów, 13 maja. W poniedziałek tutejsze Towarzystwo dramatyczne, złożone z amatorów, zakończyło swój sezon zimowy, starannie odegrawszy dwie zręczne komedyjki: „Żony płaczące" z francuskiego i „Jesienią" Leopolda Świderskiego. Nietylko o odegraniu tych sztuk, lecz i o całej działalności Towarzystwa słów kilka powiedzieć zamierzamy, aby wyrazić w imieniu biednych miasta Tarnowa podziękę tym osobom, które, mimo trudów, potrafiły rozszerzyć działalność Towarzystwa. Pierwsza według nas podzięka należy się panu S. i p. Cz., oni to bowiem mimo przeszkód wznieść potrafili Towarzystwo na dzisiejsze stanowisko — tak, iż nawet upadła agitacya przeciwnego stronnictwa. Czy jednak amatorowie co z tak trudem postawiono, runąć miało — żal tem większy, że wśród amatorów tutejszych nie brak prawdziwych talentów. Przedewszystkiem zasługuje na uznanie panna S., posiadająca w grze pewną finezyę i naturalność, której tak trudno u amatorów. Role jej w „Niezrozumiałych kobiet" i „Żonach płaczących" dowiodły tego dostatecznie. Pani Krz., występująca w rolach charakterystycznych, panny Si., H. i I. B., pani Dol. i inne: oto pokaźny zastęp rzeczywiście pracowitych i zdolnych amatorek. Dzierżą one stale palmę pierwszeństwa nad reprezentantami ról męskich, chociaż ostatnie przedstawienie i dla nich było szczęśliwe. Wymienić należy p. K. w „Żonach płaczących" p. M. w „Jesienią" pp. P. i Kow., wreszcie zdolnego p. R. W końcu wszystkim amatorom przesyłamy serdeczne słowa zachęty i wytrwania w pracy.

Gorlice, 14 maja. (Telegram *N. Ref.*) Przedsiębiorcy naftowi wręczyli dzisiaj na ogólnem zgromadzeniu Towarzystwa naftowego swemu prezesowi Augustowi Gorayskiemu srebrny puhar w uznaniu jego znakomitych zasług około galicyjskiego przemysłu naftowego.

„Światłość i ciemność". W warszawskim *Wieku* czytamy: „O dziełach sztuki, gdy zwłaszcza są utworami znakomitych artystów, sąd stanowczy ostrożnie wydawać należy. Tak np. skoro wielki plafon Siemiradzkiego „Światło i Ciemność", ukazał się tu na publicznej wystawie, rozmaici sprawozdawcy tutejsi — opisując i oceniając to wspaniałe dzieło — oprócz zdań czysto podmiotowych, które zależą od indywidualnego poglądu i mają tylko względną wartość — czynili artyście zarzuty i pod względem technicznym także, zwracając nawet na niewłaściwość jakoby niektórych póz, lub nieprawidłowość w skurczeniach pewnych postaci. Krytycy jednak zapomnieli o ważnym szczególe, iż aby ocenić słusznie obrazy plafonowe, trzeba koniecznie patrzeć na nie wtedy, gdy są już umieszczone na przeznaczonem z natury dla nich miejscu, t. j. na suficie. Artysta malujący plafon, oblicza nietylko efekt natury tu lecz i z perspektywą, zastosowaną do warunków takiego umieszczenia obrazu. Tak uczynił nasz mistrz Siemiradzki, malując swój pyszny plafon „Światło i Ciemność", ze świadomością, iż utwór ten przeznaczony jest do ozdobienia sufitu w wielkiej sali pałacu hr. Jana Zawiszy, przy ulicy Bielańskiej. Plafon ten obecnie, po czteromiesięcznej około naklejania pracy, który kierowali p. Marconi pod względem architektonicznym, pod artystycznym zaś, znany malarz tutejszy p. Gumiński, odsłonięty został, i onegdaj osobom zaproszonym, wśród których znajdowali się znawcy i miłośnicy sztuki, oraz przedstawiciele prasy, zaprezentował się wspaniale. Wszystkie mniemane błędy w technice, wszystkie zarzucane artyście usterki, gdy obraz stał przy ścianie — teraz zniknęły bez śladu — a zarówno całość kompozycyi jak i pojedyncze jej grupy i drobne nawet akcesorya, wszystko zlało się w jeden harmonijny ton".

Trójżeństwo. Pisma warszawskie donoszą: Niezwykłą osobistością jest pani D., warszawianka, która w tych dniach wzięła ślub w Oświęcimiu, z powodu wykrycia faktu trójżeństwa. Pani D. porzuciła męża zamieszkałego w Warszawie w towarzystwie pewnego jegomości, z którym pod przybranem nazwiskiem wzięła ślub w roku zeszłym w Wiedniu. Niebawem jednak drugi małżonek został porzucony, i kochliwa jejmość zaślubiła z kupcem W. z Oświęcimia, z którym zawarła związek ślubny po raz trzeci. Awanturnicza kobieta w tych dniach została zdemaskowana i osadzona w więzieniu, o czem prawego jej małżonka zawiadomiono.

Wyścigi welocypedowe. W Warszawie odbędą się w dniu 8 czerwca na szosie radomskiej wyścigi welocypedowe. Czterej zapaśnicy przejadę 30 wiorst w jedną stronę i 30 wiorst z powrotem. Każdy z nich może się zatrzymywać i odpoczywać według życzenia, pierwszy zaś, który najprędzej przebieży 60 wiorstową przestrzeń, uważany będzie za zwycięzcę i otrzyma nagrody 400 rubli. Do jazdy użyte zostaną welocypedy dwukołowe najlepszego systemu, które w tych dniach dopiero nadejdą z Londynu. Wyścig nosi charakter prywatnego zakładu, rozpocznie się bardzo wcześnie — o 4 rano.

Moskiewska kultura. *Wostocznoje obozr.* zamieszcza opowiadanie o życiu Moskali nad Amurem. Pewien urzędnik, pisze, ukazał się w klubie na jednym z wieczorków — w stroju, używanym w raju przed spożyciem jabłka, i tańczył w obecności kobiet. — Pewien wojskowy w klubie, podczas uroczystej kolacyi wzniósł toast Matrjony, kucharki jednego ze swych kolegów. — Pijany oficer przyaresztował kozła i zamknął go na odwachu. — „Zawiadowca szkolny", który otrzymywał pensyi rocznej rs. 120, miał świetne konie, przegrywał w karty po rs. 300 odrazu i wreszcie roztrwonił pieniądze skarbowe. — Inny pedagog z harmonią w ręku w towarzystwie „wesołej sołdatki" jeździ po mieście pijany — Młody jakiś mieszczanin ożenił się, a nazajutrz, włożywszy na żonę chomonto z lejcami, pędzał ją po mieście bijąc nahajem; w hecy tej brali udział krewni mieszczanina, wyprawiając gizmotliwy koncert na „zasłonkach" od pieców i miednicach. — Podczas obiadów amurskich zdarzają się niekiedy rzeczy niezwykłe. Jeden z gości wrócił do siebie bez ucha, gdzie się podziało, tego w żaden sposób nie mógł przypomnieć. Zgubionego ucha szukano w klubie na stołach, pod stołami, w przedpokoju, nawet w pięści lokaja, ale nieodnaleziono. — „Gdzież jest ucho?" — zapytywała żona poszkodowanego. — „Dobrze pamiętam" — odpowiadał mąż — „że gdy szedłem na objad, miałem ucho, było na miejscu i wczasie obiadu, ale po toastach zupełnie pamięć straciłem".

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej".

Licytacye. Sąd w Tarnowie ogłasza sprzedaż dóbr Rudna w powiecie Dąbrowskim dnia 18 czerwca, 16 lipca i 20 sierpnia. — Cena 31.000, w trzeciem terminie nie niższa od 25.000 złr. Tenże sąd sprzedaż dóbr Ilkowice, Rudno i Sanok w powiecie tarnowskim 25 czerwca, 6 sierpnia i 16 września. Cena 105.000 złr. Kurator adw. dr. Brzeski.

Sąd deleg. miejski w Krakowie sprzedaż połowy realności l. 9 w Łobzowie 19 czerwca, 23 lipca i 21 sierpnia — cena 405 złr. — Sąd w Komarnie sprzedaż realności lk. 244 w Komarnie dnia 25 czerwca, 6 sierpnia i 3 września — Cena 900 złr.

Dział ekonomiczny.

Regulacya brzegów Wisły i Sanu. *Warsz. Dniewnik* donosi: W myśl zawartej w 1864 r. pomiędzy rządem rosyjskim a austryackim konwencyi o regulacyę brzegów Wisły i Sanu w pogranicznych częściach tych rzek, pomiędzy innemi postanowiono zbudować przekop na Wiśle, przy ujściu wpadającej do niej Raby. W skutek postanowienia międzynarodowej komisyi regulacyjnej z 1882 r., ażeby prace te w najkrótszym czasie wykonane zostały, ministerstwo komunikacyj zażądało w tym celu od Rady państwa kredytu w kwocie 25.819 rubli jako połowy sumy wziętej na zbudowanie przekopu. Suma została wyasygnowaną i wkrótce roboty się rozpoczną. Komisya międzynarodowa dla regulacyi Wisły zbiera się raz na pięć lat, a w tym roku obradować będzie w Krakowie.

Wyrób wódki i piwa. W marcu r. b. w 302 gorzelniach galic. wyrobiono ogółem 1,737.168 opodatkowanych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelni była w ruchu w powiecie skarbowym tarnopolskim, bo 78, następnie w kołomyjskim 44, brodzkim 41, stanisławowskim 34, krakowskim 23, rzeszowskim 17, przemyskim 16, sanockim 15, tarnowskim 13, lwowskim i samborskim po 9, nowosądeckim 3. W 185 browarach galicyjskich wywarzono ogółem w miesiącu marcu r. b. 70.785 hektolitrów piwa. Największa ilość browarów była w ruchu w powiecie skarbowym rzeszowskim, bo 35, następnie brodzkim 21, tarnopolskim 18, przemyskim 16, krakowskim i sanockim po 13, stanisławowskim i nowosądeckim po 12, lwowskim i tarnowskim po 11, samborskim 9, we Lwowie, jako mieście zamkniętem 6, wreszcie w powiecie skarbowym kołomyjskim i mieście zamkniętem Krakowie po 4.

Produkcya i sprzedaż soli. W marcu r. b. wynosiła w Galicyi produkcya soli 132.569 metr. cetn., sprzedaż zaś 92.345 metr. centnarów. W tym samym miesiącu roku 1883 wynosiła produkcya soli 135,077, a sprzedaż 105.078 metr. centnarów. Z porównania wypływa, że w marcu bieżącego roku była produkcya o 2.508 metr. cent., sprzedaż zaś o 12.733 metrycznych cetnarów mniejszą, niż w tym samym miesiącu roku zeszłego.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lipsk. 15 maja. Postępowanie dowodowe w procesie Kraszewskiego ukończone. — Dzisiejsze całe posiedzenie było tajne. Jutro wywody prokuratora i obrońców.

Wiedeń, 15 maja. *Presse* zaprzecza doniesieniom, jakoby sprawa koncesyi na budowę kolei Lwów-Rawa i bukowińskich lokalnych kolei, jeszcze w obecnej sesyi miała być wniesiona i załatwiona. Wniesienie tych projektów nastąpi dopiero na sesyi jesiennej, a budowa rozpocznie się z początkiem wiosny r. 1885.

Wiedeń, 15 maja. Oświadczenie lewicy złożone na dzisiejszem posiedzeniu Izby, było poprzednio przedłożone połączonym komisyom parlamentarnym prawicy i Koła polskiego, do oświadczenia się, czy kluby prawicy będą głosować za wzięciem tego do protokołu, od tego bowiem uczyniła lewica zależnym powrót swój do Izby. Protokołowanie zostało — chociaż niechętnie — przyrzeczone, poczem lewica weszła do Izby i Tomaszczuk jej imieniem złożył deklaracyę.

Wiedeń, 15 maja. Sprawozdanie ministerstwa oświaty o lwowskiej szkole fachowej dla przemysłu artystycznego, wyraża się o tym zakładzie w sposób bardzo pochlebny. Jako wymowny dowód popularności tej szkoły przytacza sprawozdanie, że frekwencya z roku na rok wzrasta. Od założenia wzrosła ona z 82 na 193 uczniów, a zatem więcej niż w dwójnasób. Ubolewać tylko należy, że szkoła nie ma należytego pomieszczenia, że zatem nie może się dostatecznie rozwinąć. Ze szczególną wdzięcznością podnosi sprawozdanie, iż Eksc. Włodzimierz Dzieduszycki usilnie zakład ten popiera. Sprawozdanie kończy się wyrażeniem życzenia, ażeby się wkrótce udało stworzyć taką sytuacyę, w którejby lwowska szkoła, licząca się do najlepszych w Galicyi, mogła się pomyślnie rozwinąć.

Wiedeń, 15 maja. Kolegium profesorów wydziału filozoficznego tutejszego uniwersytetu, odbywa dziś nadzwyczajne posiedzenie, na którem następca tronu arcyks. Rudolf otrzyma honorowy tytuł doktorski.

Buda-Peszt, 15 maja. Honorowy sąd w sprawie Dobrzańskiego, po wielu wykrętach obżałowanego wydobył od niego zeznanie, że w istocie pisał listy, przez Ugrona złożone. Dobrzański oświadczył, że krewni Olgi Dobrzańskiej zatruli mu życie domowe, i że w chwili rozpaczy zatęsknił do Rosyi. Sąd honorowy uznał, że zachowanie się jego wobec oskarżenia ze strony Ugrona nie odpowiadało wymaganej od posłów otwartości i godności. Orzeczenie to czyni niemożliwem dalsze pozostanie Dobrzańskiego w parlamencie, na katedrze profesorskiej, a może i w ogóle w Węgrzech.

Berlin, 15 maja. *Staats-Anzeiger* zamieszcza następujący komunikat:

Królowi samemu służy według art. 45 konstytucyi władza wykonawcza. Z tym wyraźnym przepisem konstytucyi jest to w sprzeczności, gdy z powodu rugów wyborczych Izba poselska uchwaliła wezwać rząd, ażeby pociągnął do odpowiedzialności tych urzędników, którzy przy wyborach stali się winnymi przekroczenia swego urzędowego zakresu działania.

Król z powodu takiej niedawno powziętej uchwały Izby, w reskrypcie do ministerstwa z dnia 8 b. m. wyraził swoją najwyższą wolę, że takie i podobne uchwały Izby uważać należy jako wdzieranie się w prawa, które art. 45 konstytucyi królowi zastrzegł. N. Pan przez złożoną przysięgę na konstytucyą wziął zobowiązanie, podobnie jak wszelkie inne postanowienia ustawy tak i art. 45 i prawa korony, tudzież prawa swoich następców niezłamane utrzymać. Król przeto wyraził oczekiwanie, że ministerstwo przy wszelkich wydarzeniach tego rodzaju, jak w mowie będące, będzie przestrzegać, aby nikt nie przekroczył granicy między prawodawczą a wykonawczą władzą.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 15 maja. Według *Pressy* lewica pojawi się dziś w Izbie i złoży oświadczenie. Prezydyum klubu uwiadomiło dzienniki, iż klub szczegółowo obradował nad znanem zajściem, przytem przewodniczący oświadczył, iż doniesienie, jakoby wczorajsze oświadczenie Smolki ułożone było w porozumieniu z przedstawicielami lewicy, jest mylne. Prezydent udzielił wyjaśnienia z własnej inicyatywy, sam również zaprosił do siebie członków prezydyum klubu. Znaczną większością uchwalił klub zachowanie zupełnej solidarności na dzisiejszem posiedzeniu; członkowie, którzy przeciwni byli tej uchwale, oświadczyli, iż ze względu na wspólny interes stronnictwa przyłączają się do większości.

Wiedeń, 15 maja. (Posiedzenie Izby poselskiej). Lewica prawie w pełnej liczbie obecna. Tomaszczuk odczytał oświadczenie z powodu wczorajszego orzeczenia prezydenta Smolki. Według przekonania jego politycznych przyjaciół, ustawa o melioracyi nie miała za sobą większości głosów Izby — nie nadaje się przeto do dalszego konstytucyjnego postępowania. (Zaprzeczenie z prawicy). Aby podobnym przypadkom zapobiedz, stawia wniosek o uzupełnienie § 63 regulaminu, oraz wnosi, aby oświadczenie to dosłownie zostało zamieszczone w protokóle z dzisiejszego posiedzenia. Prezydent Smolka odpowiedział, iż obowiązkiem jego było ogłosić wolę Izby według swego przekonania — zwraca zresztą uwagę, iż nikt nie zażądał imiennego głosowania lub też sprawdzenia stosunku głosów. Grocholski żąda, aby również i ta odpowiedź prezydenta została dosłownie zapisaną do protokołu. Wnioski Tomaszczuka i Grocholskiego zostały jednogłośnie przyjęte.

Tomaszczuk i towarzysze żądają wyboru komisyi z piętnastu członków do uzupełnienia § 63 regulaminu. Wniosek ten pójdzie zwykłą drogą regulaminową.

Wiedeń, 15 maja (Dalszy ciąg posiedzenia Izby poselskiej). Uchwalone wczoraj ustawy zostały w trzeciem czytaniu przyjęte. Minister obrony krajowej odpowiada na interpelacyę Baerenfeinda, iż poczyniono stosowne zarządzenia, aby na przyszłość obrona krajowa nie była powoływana do ćwiczeń w święta wielkanocne. Roser uzasadnia swój wniosek o odszkodowanie gmin, które przez przejęcie kolei na skarb państwa poniosą straty w dodatkach gminnych. Mowca wskazuje przedewszystkiem na straty poniesione przez Austryę górną i dolną skutkiem przejęcia kolei Zachodniej na skarb. Fuernkranz i Stendel popierają wniosek Stendel żąda inkameracyi kolei Północnej, ale zarazem i odszkodowania Wiednia. Vielguth mówi o stratach, jakie już poniosło miasto Linc. Rieger wskazuje na otrzymane właśnie petycye miasta Pragi, która przez inkameracyę kolei Franciszka Józefa utraciła rocznie 64 000 złr. Dodatki gminne od wszystkich do Pragi dochodzących kolei wynoszą razem 244.622 złr. — gmina przeto byłaby narażona na ich utratę. Mowca zaleca wniosek Rosera, który został przekazany komisyi podatkowej. Poczem przystąpiono do obrad nad szóstym rozdziałem ustawy przemysłowej.

Wiedeń, 15 maja *Wiener Ztng* ogłasza liczne odznaczenia w nagrodę usług, oddawanych cesarzowej Maryi Annie. Hrabia Saracini otrzymał wielki krzyż orderu św. Leopolda, radca dworu Ehmig order żelaznej korony drugiej klasy, radca rządowy Eminger, profesor Gussenbauer i spowiednik Belgrano order żelaznej korony klasy trzeciej, ksiądz Giquanetti krzyż orderu Franciszka Józefa i t. d.

Wiedeń, 15 maja. W procesie Wiesenburga, redaktor pisma *Kikiriki* Hrdlicka skazany został na dwumiesięczny areszt.

Cesarz wyjechał do Buda-Pesztu o godzinie 8 minut 15 wieczór.

Buda-Peszt, 15 maja. Cesarz przybył tu rano, w dobrem zdrowiu. Jutro odbędzie się w Bakos przegląd wojska.

Buda-Peszt, 15 maja. Wyrok honorowego sądu w sprawie Dobrzańskiego orzeka, iż zachowanie się posła Dobrzańskiego wobec oskarżenia, jakie podniósł przeciw niemu poseł Ugron, nie jest zgodne z wymaganą od posłów szczerością i godnością.

Berlin, 15 maja. Cesarz obradował popołudniu z Bismarkiem. *Reichsanzeiger* pisze: Król wystosował do ministeryum rozporządzenie, w którem kilkakrotne uchwały Izby poselskiej, wzywające rząd, aby do odpowiedzialności pociągnął urzędników przekraczających swój zakres działania przy wyborach, uznaje jako naruszenie konstytucyjnej władzy króla, któremu służy wykonawcza władza, oraz wyraża nadzieję, że ministeryum potrafi zastrzedz zawsze zachowanie określone, przez konstytucyę, granicy między władzą prawodawczą a wykonawczą.

Londyn, 15 maja. Izba gmin odrzuciła 222 głosami przeciw 84 zwalczane przez rząd przedłożenie w sprawie budowy tunelu pod kanałem Kaletańskim.

Bruksella, 15 maja. Izba wzięła pod obrady wniosek o wydanie ustawy, którąby uchyliła postanowienia ustawy szkolnej, oddające naukę re- w ręce duchowieństwa.

Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że co do obawy cholery, położenie wcale nie jest niebezpieczne.

Paryż, 15 maja. Na dyplomatycznem przyjęciu gratulował Li-Fing-Pao prezydentowi ministrów stanowczego zawarcia francusko-chińskiego przymierza.

Ferry prosił Li-Fong-Pao, aby uwiadomił Li-Hung-Changa o przychylnem usposobieniu, a szczególnie o zaufaniu, jakie posiada do jego wysokiego pośrednictwa w zapewnieniu nowemu handlowi pomyślnego rozwoju i w utrwaleniu przyjaznych stosunków.

Madryt. 15 kwietnia. Wszyscy ujęci przez władzę członkowie oddziału Mangady skazani zostali na dożywotnie roboty przymusowe. Urzędownie sprawdzono, iż oddział został rozproszony, a porządek zupełnie przywrócony. Pod Barceloną odkryto skład broni.

Rzym, 15 maja. *Agencya Stefani* donosi z Petersburga: Hr. Greppi otrzymał polecenie wręczenia wielkiemu księciu następcy tronu wstęgi orderu Annunciaty.

Bukareszt, 15 maja. W Izbie na interpelacyę Jepuresca odpowiedział minister handlu, iż dotychczas nie rozpoczęły się układy z Austryą o konwencyę handlową, lecz czynności przygotowawcze są w toku. W senacie na interpelacyę o zajścia, które się odbyły w sobotę w nocy, odpowiedział Bratiano, iż mimo trudnego położenia rząd nie ograniczał nigdy swobód publicznych — w sobotę jednak wieczór, będąc zawiadomionym o przygotowaniach opozycyi do nocnej awantury ulicznej, czuł się w obowiązku poczynienia kroków, potrzebnych do zapobieżenia nieporządkom. Senat jednogłośnie uchwalił wotum zaufania.

Kair, 15 maja. Delegaci rządu angielskiego otrzymali polecenie, aby na dzisiejszem posiedzeniu komisyi dla reformy sądownictwa głosowali zgodnie z dyplomatycznym agentem Francyi.

Nowy-York, 15 maja. Przybył tu sekretarz skarbu i nakazał natychmiastowe wykupno seryi bonów skarbowych, płatnych dnia 20 czerwca, w razie potrzeby i dalszych 10 milionów oraz użycie wszelkich środków, by zaradzić obecnemu położeniu targu pieniężnego.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 15 maja 1884	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	80 70	80 7[illegible]
„ 5% austr. nie [illegible] dat.	9[illegible]·1[illegible]	9[illegible]·15
„ srebrna	81·30	81 30
„ złota	10[illegible] 6[illegible]	101·65
6% Renta złota [illegible] g.	1[illegible]2·[illegible]	122·50
4% Renta złota węgierska	92 55	92 5[illegible]
Losy z r. 18[illegible]	1[illegible]6·70	[illegible]
Akcye Banku Austro-węgierskiego	854· -	855 —
„ kredytowe austr.	314 4[illegible]	320·80
Londyn	121·[illegible]0	121·70
Napoleondor	9 66	9·65
Lombardy	1[illegible]4 [illegible]0	145· —
Losy z r. 1864	1[illegible]3·75	1[illegible]3·70
Akcye Karola Ludwika	285·[illegible]0	285·5[illegible]
Akcye Lwow. Czer.	188·25	188· —
Akcye kol. węg. półn. wsch.	163·25	163·[illegible]
Obl. Indem. galic.	1[illegible]1· —	1[illegible]1·
Losy Prem. Węg.	1[illegible]· —	11[illegible]·75
Akcye kol. Kosz. Bogum.	1[illegible]0· —	150·5[illegible]
Akc. kol. półn. zach. austr.	1[illegible]8·	188 —
6% Listy zast. hipot. gal.	1[illegible]1·60	101 9[illegible]
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99· -	9[illegible]·7
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	1[illegible]8·50	178·50
Marka	5[illegible]·6[illegible]	5[illegible]·[illegible]5
Ruble	123·2[illegible]	123·[illegible]
Dukat	[illegible]·73	5 7[illegible]

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin d. 15 maja 1884	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
[illegible] austryac.	16[illegible]·9[illegible]	167·9
[illegible]	167·[illegible]	167 8
Warszawa	207 45	2[illegible]7 1
Ruble	2[illegible]7 95	[illegible]0 5
5% Listy zast. krol. polsk.	6[illegible] —	6[illegible] —
4% „ likwidacyjne	5[illegible]·60	5[illegible]·70
Akcye Karola Ludwika	120·50	12[illegible]·40
„ kredytowe	539 —	5[illegible]8·

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor *Dr. Adam Asnyk.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 15/5.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	123 —	124 25
Marki niem. złote lub pap. 100 mar.	59 —	59 60
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 67	5 77
20-to Frankówka złota	9 56	9 57
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 —	102 —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	99 70	100 70
5 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 75	93 75
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	86 —	87 —
6 „ „ „ Banku Hip.	101 —	102 —
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	101 50
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 50	98 50
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 20	100 25
4 „ „ likwid. „ „ „ 100	87 —	88 25

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 14/5	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. n. na zł. 200	298 —	303 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92 —	93 75
4 „ „ „ „ „ „ „ „ 100	87 —	88 —
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 60	102 60
5 „ „ „ „ „ 10% prem. „ „ 100	— —	— —
5 „ „ „ „ „ z zwrotne za 40 lat	— —	— —
6 „ „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	99 65	100 65

Warszawa, dnia 14/5.	płacą	żądają
5% Listy zast. z r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 10
4„ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	88 —
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 14/5 — OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.	płacą	żądają
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	80 70	80 85
4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100	81 30	81 45
4 „ „ „ złota „ 100	101 65	101 85
4 „ „ „ pap. nowa „ 100	96 15	96 30
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124 —	124 50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	137 —	137 40
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	144 75	145 50
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	173 8[illegible]	174 20
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	173 50	174 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	40 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	122 70	122 70
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	92 35	92 50
5 „ „ pap. „ „ „ 100	89 10	89 25
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	102 —	103 —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	117 75	118 25
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	117 —	117 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	116 2[illegible]	116 50
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101 50	101 —
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj. „ „ 100	101 —	101 25
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100 25	101 —
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	101 50	102 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 25	115 75
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104 —	104 75
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	32 50	32 90
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	22 —	[illegible]2 40
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	123 50	124 —
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	98 —	98 50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 30	102 10
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 75	101 —
5 „ „ „ „ „ „ 100	98 25	99 25
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98 —	99 —
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 —	100 50
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	98 —	98 75
4½% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	92 50	93 50
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 60	101 75
4½% „ „ „ „ „ 100	100 50	100 75
4% „ „ „ „ „ 100	94 40	94 60
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLE.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 1	100 —	100 25
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10	107 75	108 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	101 —	101 25
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 30	100 80
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	97 50	98 —
5 „ Lw.Czer. z 187[illegible] 300 złr. za złr. 100	99 [illegible]0	1[illegible] 10
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	76 —	76 25
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	123 —	123 50
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	98 —	98 25
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	187 50	188 —
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 300 złr. „ 100	98 50	99 —
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	97 -	97 50

LOSY.	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	176 —	176 50
Klary na 40 złr. m. k.	41 50	— —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	115 —	116 —
Insbruck na 20 złr. w. a.	— —	20 —
Keglewich na 1[illegible] złr. m. k.	19 5[illegible]	20 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	17 50	18 —
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	[illegible]4 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	42 —	43 —
Palfy na 40 złr. m. k.	38 —	38 5[illegible]
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	12 70	12 85
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	7 —	7 30
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 50	20 —
Salm na 40 złr. m. k.	53 50	54 30
Salzburgskie na 20 złr. w. a.	21 60	22 10
St. Genois na 40 złr. m. k.	47 25	48 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	22 —	— —
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	137 25	— —
4% „ na 50 złr. w. a.	65 —	67 —
Waldstein na 20 złr. m. k.	29 —	29 50
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	37 80	38 8[illegible]

AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
% Anglobank na 120 złr.	113 60	114 —
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	110 —	110 50
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	320 80	321 —
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	3[illegible]0 —	[illegible]0 50
5 „ Landerbank na 100 złr.	107 90	108 20
5 „ Austro-węgierski na 600 złr.	[illegible]5 —	[illegible] —
5 „ Unionbank na 100 złr.	109 75	110 —
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	179 —	180 -
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2540 —	2548 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	209 —	210 —
5 „ Karola Ludwika na 210 „	285 —	286 —
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	150 25	150 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	190 75	191 50
5 „ Rudolfa na 200	181 —	182 —
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	178 25	179 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	318 —	31[illegible] 50
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	144 80	1[illegible] 10
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 73	5 75
20-to Frankówki „ „	9 65	9 66
20-to Markówka „ „	11 9[illegible]	11 92
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 94	9 [illegible]6
Funty szterlingi „ „	12 14	12 17
Tureckie liry złote „ „	10 9[illegible]	11 —
Banknoty włoskie „ „	48 [illegible]5	48 35
Ruble papierowe „ 100 „	123 [illegible]	1[illegible] 75

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.